

Pasje lingwistów – Statystyka słownika

7 lutego 2016

Język da się ująć liczbowo: Ile słów w nim znamy? Jak szybko uczymy się nowych? W jakim wieku? Krótko o badaniach na ten temat.

Zakończył się podstawowy etap ciekawego projektu lingwistycznego, prowadzonego na stronie TestyOurVocab.com. Był to sprawdzian internetowy, w którym przez około sześć lat wzięło udział dwa miliony osób, od dzieci 4-letnich, poczynając, a na starcach kończąc. Przedmiotem sprawdzianu był zasób słownictwa w języku angielskim głównie u native speakerów, czyli osób dla których angielski jest językiem pierwszym, ale także u innych, którzy angielski po prostu znają. Niedawno badacze opublikowali wyniki tego testu podając bardzo ciekawą statystykę. Z uwagi na ogromną liczebność próby, pozyskane dane można odnieść również do innych języków. Prawdopodobnie mówią one w ogóle o pojemności i możliwościach lingwistycznych człowieka. Z tego względu warto się z nimi choćby pobieżnie zapoznać. Oto główne wnioski badaczy wraz z moimi krótkimi komentarzami.

1. Większość dorosłych native speakerów, uczestników testu ma zasób słownictwa w przedziale 20 000 – 35 000 słów. Tu warto wspomnieć, że najbardziej obszerny słownik angielski (amerykański) Merriam-Webster zawiera ok. 850 000 słów. Noah Webster (1758-1843), amerykański dziennikarz i leksykograf pracował nad swoim słownikiem przez 18 lat i nauczył się kilkunastu języków, aby zgłębić etymologię ponad 70 000 słów. Jego nazwisko stało się synonimem pojęcia „słownik” w ogóle, a jego dzieło jest wciąż kontynuowane przez prawnych następców.

2. Przeciętne dziecko anglojęzyczne, które przystąpiło do testu w wieku 8 lat zna już 10 000 słów. Tu można już mieć

pierwsze bardzo poważne wątpliwości co do metodologii. Test zdaje się na piśmie, a dzieci w tym wieku często nie są jeszcze dość biegłe w pisaniu i czytaniu aby zrobiły taki test samodzielnie.

3. Przeciętne dziecko angielskie, które przystąpiło do testu w wieku 4 lat, zna już około 5000 słów. Tu wątpliwości są jeszcze większe, nawet jeśli w internecie jest opcja głosowa (a jest). Dziecko w tym wieku nie ma jeszcze wyrobionej umiejętności zdawania testów.

4. Dorośli native speakerzy powiększają swoje słownictwo przeciętnie o jedno słowo dziennie do osiągnięcia wieku średniego, a potem słownictwo już nie przyrasta. To wydaje się ogólnie słuszne jeśli zważyć, że po osiągnięciu wieku średniego większość ludzi osiąga również pułap swej zawodowej kompetencji i wtedy często gnuśniej umysłowo.

5. Przeciętne słownictwo angielskie u cudzoziemca, który przystąpił do testu i zdał go zadowalająco obejmuje 4500 słów. Tu uwaga jest taka: skoro przystąpił do testu to już we własnym mniemaniu musiał być niezły. Nie można zatem wniosku o posiadaniu takiego zasobu odnieść do wszystkich cudzoziemców, którzy sobie radzą z komunikacją po angielsku.

6. Mieszkając za granicą w warunkach „pełnego zanurzenia” w środowisko anglojęzyczne cudzoziemcy zwykle powiększają swe słownictwo do 10 000 słów ucząc się po 2,5 słowa dziennie. Baptystyczny termin „pełne zanurzenie” (full immersion) należy rozumieć nie jako wybór, lecz raczej jako przymus posługiwania się angielskim oraz brak możliwości innego kontaktu językowego w pracy i w życiu codziennym.

Uwaga ogólna: język angielski jest wyjątkowo zasobny w słownictwo, ponieważ prawie nie znając fleksji (tzn. odmiany, np. przez przypadki, liczby lub rodzaje, tworzenie nowych form czasownika, dodawanie przyrostków itp.) pożyczają gotowe słowa z innych języków bez ograniczeń. Języki fleksyjne (np.

słowiańskie, semickie, andyjskie) potrafią bardzo wydajnie urabiać nowe znaczenia np. ze starych rdzeni i przyrostków, a to oznacza, że podobny poziom komunikacji pojawia się w nich już przy dużo mniejszej liczbie znanych słów. Ogólnie biorąc istnieje też w nich dużo mniejsza skłonność do zapożyczeń i dużo większe możliwości słowotwórcze we własnej konwencji językowej. Np. indiański język kiczua (quechua), którym mówiono w imperium Inków i który w Peru jest bardzo żywy do dziś, prawie nie pożyczka żadnych słów obcych, lecz każde nowe pojęcie, nawet najbardziej abstrakcyjne i odległe, stara się przerobić według swojego systemu pojęć i potrafi je oddać lub przybliżyć na ścieżce swego własnego słownictwa. Bardzo podobnie zachowuje się np. język chiński, co jednak wynika głównie z jego fonetycznej nieprzystosowalności. Tworzy to, rzecz oczywista, dodatkową trudność przy uczeniu się tych języków, zwłaszcza że np. w chińskim, skojarzenia idą wtedy zupełnie odrębną drogą i wyrastają z ich własnych tradycji, które trzeba poznać w szczegółach, aby wgryźć się w tę samą kulturę odczuwania.

Inne szczegóły tego projektu, w tym metodologiczne, można sobie sprawdzić pod wskazanym na początku linkiem.

Autorstwo: Bogusław Jeznach

Źródło: NEon24.pl